

Svetlana Pavlenko

Uniwersytet Gdański
Gdańsk

**Zesłanie jako spotkanie kolonialne.
Przestrzeń Uralu i Syberii w oczach Tomasza Zana***

**Exile as a colonial meeting.
The space of the Ural Mountains and Siberia
in the eyes of Tomasz Zan**

Słowa kluczowe: Tomasz Zan, filomaci i filareci, zesłanie, kolonizacja, przestrzeń, Imperium Rosyjskie, Syberia, tożsamość, Adam Suzin, Adam Mickiewicz

Key words: Tomasz Zan, philomaths and philarets, exile, colonization, space, Russian Empire, Siberia, identity, Adam Suzin, Adam Mickiewicz

Mówiąc o kolonialnym i postkolonialnym kontekście Imperium Rosyjskiego, badacze zwracają szczególną uwagę na formę podboju nowych obszarów¹. W przypadku Rosji chodzi o ekspansję lądową, której początki sięgają drugiej połowy XV wieku². Lądowy charakter ekspansji wyróżniał Imperium na tle zachodnioeuropejskich mocarstw oraz zacierał granice między „metropolią” a „koloniami”. Aleksander Et-kind analizując imperialne doświadczenie Rosji w kontekście postkolonialnym podkreśla, że państwo to w ciągu wieków kolonizuje samo siebie³. Wewnętrzną kolonizację Imperium można traktować jako swoistą tradycję polityczną i kulturową, która polegała na podboju obszarów już włączonych w granice państwowe. Należy wskazać, że Rosja nieustannie poszerzała swoje obszary drogą aneksji. Ta ekspansja miała różny charakter, gdyż obejmowała ziemie Rusi, obszary etnicznie odrębne (Fin-

* Niniejszy artykuł powstał w ramach międzynarodowego grantu NPRH „Romantyzm środkowo-europejski w perspektywie postkolonialnej” 12H 12 0058 81, którego kierownikiem jest prof. UW, dr hab. Michał Kuziak.

¹ Między innymi wyraźnie o tym pisze Edward Said w *Kulturze i imperializmie*: „Rosja zdobywała swoje terytoria niemal wyłącznie poprzez ich aneksję. W przeciwieństwie do Anglii czy Francji, które zakładały imperia, odległe o tysiące kilometrów na innych kontynentach, Rosja wchłaniała ludy i tereny przylegające do jej granic, przesuwając się coraz dalej na wschód i południe”. Zob. E. Said, *Kultura i imperializm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska. Kraków 2009, s. 8.

² M.F. Gawrycki, A. Szeptycki, *Podporządkowanie – niedorozwój – wyobcowanie. Postkolonializm a stosunki międzynarodowe*. Warszawa 2011, s. 46.

³ Zob. A. Ètkind, *Vnutrennââ kolonizaciâ. Imperskij opyt Rossii*, tłum. V. Makarov. Moskva 2013.

landia, Polska) oraz terytoria słabo zaludnione – takie jak Syberia⁴, której penetracja rozpoczęła się w XVI wieku.

W początkach XIX stulecia rozległy obszar od Uralu aż po Kamczatkę należał do Imperium. Zawłaszczanie nowych obszarów świadczyło o potęgze państwa oraz budziło nowe ambicje terytorialne związane z polityką kolonizacji Azji Centralnej. Poważny problem stanowiła sytuacja demograficzna. Ziemie syberyjskie były bowiem olbrzymie, jednak prawie puste. „Potrzebny był żywioł ludzki, który w kolonizacyjnym tyglu mieszał się z ludami tubylczymi”⁵ – pisze Antoni Kuczyński w monografii *Syberia*. Systematyczna praktyka zesłań miała uregulować tę kwestię: „z krajów podbitych przez Rosję szły i jechały grupy ludzi, przede wszystkim powiększające grona osadników”⁶. Na Syberii Cesarstwo reprezentowali przedstawiciele wielu nacji, niebędących Rosjanami, co niewątpliwie było zjawiskiem szczególnym.

Pozycja zesłańca zakładała podwójność sposobu istnienia. Z jednej strony nowi mieszkańcy Syberii pojawiali się w procesie kolonialnej polityki Imperium Rosyjskiego, często pochodząc z obszarów skolonizowanych. Z drugiej zaś strony zesłanie oznaczało możliwość włączenia się w „rosyjskość”, co przewidywało udział w procesach kolonizacyjnych wewnątrz Cesarstwa. Istotny wkład w poznanie i rozwój ziem syberyjskich wnieśli Polacy⁷, którzy przyczynili się do przekształcenia zauralskich obszarów w ważną część Imperium. Filomaci i filareci stanowią interesujący przykład stosunkowo wczesnych zesłańców, którzy uczestnicząc w tych skomplikowanych procesach wyrabiali język doświadczenia Rosji syberyjskiej⁸.

Proces filomatów i filaretów (1823-1824) był „przemysłaną – przeprowadzoną z rozmachem, bezwzględnością i ostentacją – akcją Nowosilcowa”⁹ wytoczoną

⁴ Ewa M. Thompson podkreśla, że „rosyjski kolonializm dotyczył nie tylko krajów Azji Środkowej oraz Środkowej i Wschodniej Europy, lecz także Syberii, Kaukazu i Dalekiego Wschodu”. Zob. E.M. Thompson, *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, tłum. A. Sierszulka. Kraków 2000, s. 2. Problem rosyjskiej kolonizacji wschodnich obszarów często jest analizowany w zestawieniu z kolonizacją amerykańskiego kontynentu, przy czym badacze akcentują odmienny sposób zawłaszczania nowych terenów, bardziej ludzki i tolerancyjny w stosunku do rdzennych ludów niż agresywne i gwałtowne podejście Amerykanów. Zob.: A.D. Ageev, *Sibir' i amerikanskij Zapad: dviżenie frontirov*. Moskwa 2005; *Frontir v istorii Sibiri i Severnoj Ameriki v XVII-XIX vv.*, red. D.Ā. Rezun. Novosibirsk 2003.

⁵ A. Kuczyński, *Syberia. Czteryście lat polskiej diaspory*. Kraków 2007, s. 23.

⁶ Z. Lech, *Syberia Polską pachnąca*. Warszawa 2002, s. 12.

⁷ Kwestia dziejów polskich zesłańców na Syberii niejednokrotnie stanowiła przedmiot badań naukowych i do tej pory nie straciła na swojej aktualności. Więcej na ten temat zob.: Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*. Kraków 1884; M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*. Kraków 1928; *Polscy badacze Syberii*, red. J. Arvaniti. Warszawa 2008; Z. Lech, *Syberia Polską pachnąca...*; A. Kuczyński, *Syberia. Czteryście lat polskiej...*

⁸ Obszerna praca o egzystencjalnych przeżyciach swojego wygnania oraz sposobach opisu Rosji przez filomatów wyszła spod pióra Jerzego Borowczyka. Zob. J. Borowczyk, *Zesłane pokolenie. Filomaci w Rosji (1824-1870)*. Poznań 2014.

⁹ Idem, *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823-1824. Historia śledztwa przeciw uczestnikom konspiracji studenckich i młodzieżowych w Wilnie oraz w Wileńskim Okręgu Naukowym*. Poznań 2003, s. 12.

przeciwko 108 obwinionym¹⁰. Najciężej oskarżeni Tomasz Zan, Jan Czeczot i Adam Suzin zostali skazani na karę twierdzy. Dwudziestu filomatów i filaretów zesłano w głąb Imperium. Wśród nich Adama Mickiewicza. To dzięki niemu proces filomatów i filaretów opisany w III części *Dziadów* zajmuje ważne miejsce w dziejach Polski.

Na Syberii znaleźli się Jan Witkiewicz, Tomasz Zan, Jan Czeczot, Adam Suzin, Józef Kowalewski i inni. Wybitni przedstawiciele utalentowanej młodzieży wileńskiej nie mogli już pracować na rzecz swojej ojczyzny (na tym zasadzał się sens zesłania), ale nie zamierzali zmarnować się na wygnaniu. Stąd wynikała aktywna postawa wobec świata i wybrana przez nich postawa badacza i odkrywcy w stosunku do swojego więzienia – kolonii.

J. Kowalewski wstąpił się badaniami z zakresu filologii mongolskiej. W celach naukowych zwiedził całą Syberię, pisał ponadto artykuły w kilku językach obcych. J. Witkiewicz wraz z T. Zanem i A. Suzinem pracował w Komisji Granicznej w Orenburgu¹¹, która zajmowała się „ewentualnymi zagrożeniami interesów Rosji w układach Wielka Brytania – Persja – Afganistan i chanatami: Bucharą, Chiwą, Kokandem”¹². Imperium Rosyjskie rozpatrywało różne strategie umożliwiające podbój bogatych terenów Azji Centralnej. Witkiewicz odgrywał ważną rolę w pertraktacjach z ludami azjatyckimi oraz w trakcie wypraw zdobywał niezbędną dla kolonizatorów wiedzę. Dzięki swoim zdolnościom (znał 19 języków) i szybkiej asymilacji potrafił on zyskać zaufanie i szacunek nie tylko Rosjan, lecz także innych narodów, jak np. Kirgizów, którzy określili go mianem „batyr”, co w ich języku oznaczało rycerza, bohatera. „Witkiewicz okazał się centralną postacią w rosyjskiej polityce imperialnej wobec Wschodu”¹³ – zauważa Mariusz Chrostek.

Mówiąc o Zanie, Czeczocie i Suzinie warto podkreślić dwoistość, która istniała w postawach filomatów na wygnaniu. Dobrze ujął ten problem już Zygmunt Librowicz:

W filaretach, zesłanych do Orenburga, narysowały się zaraz dwa różne kierunki, dwa sposoby pojmowania obowiązków i zadania wygnańca polskiego w Rosji, które aż do ostatnich czasów znajdowały naśladowców między rodakami. Czeczot postanowił unikać wszelkich z Rosjanami stosunków, ograniczając się tylko najzupełniej koniecznymi, któreby mu jak najprędzej pozwoliły wrócić. Zan przeciwnie nie unikał ich zgoła, wszędzie i zawsze opowiadając wpiastowane i ukochane w duszy prawdy¹⁴.

¹⁰ O tym piszą: S. Pigoń, *Głosy z przed wieku. Szkice z dziejów procesu filareckiego*. Wilno 1924; A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*. Warszawa 1962; Z. Sudolski, *Filomaci na zesłaniu*. W: *Listy z zesłania. Krąg Onufrego Pietraszkiewicza i Cypriana Daszkiewicza*, red. Z. Sudolski. Warszawa 1997.

¹¹ Maria Janion podkreśla, że „zesłanie do przeduralskiej części Rosji (Wiatka, Perm, Ufa, Orenburg) czy na Kaukaz w świadomości zbiorowej identyfikowano jako doświadczenie syberyjskie”. Zob. M. Janion, *Jan Witkiewicz – jedyny prawdziwy Wallenrod*. W: eadem, *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*. Warszawa 1990, s. 563.

¹² Z. Lech, *Syberia Polską pachnąca...*, s. 200.

¹³ M. Chrostek, *Syberyjskie losy bohaterów III części „Dziadów”*. W: *Adam Mickiewicz. Dwa wieki kultury polskiej*, red. K. Maciąg, M. Stanisławski. Rzeszów 2007, s. 633.

¹⁴ Z. Librowicz, *Polacy w Syberii...*, s. 90.

Postawę Zana gorąco popierał Adam Mickiewicz, który w żartobliwej formie krytykował Czeczota w liście z 5 stycznia 1827 roku: „Jakże, chciałbyś po starozakonnemu zemstę wywierać na pierworodnych dzieciach, na psach nawet – bo widzę, że myszy nawet nie oszczędzasz?”¹⁵. Dzięki otwartemu usposobieniu Zanowi udało się głęboko poznać Syberię. Zasłynął on przede wszystkim jako przyrodnik, wnikliwy badacz Uralu i stepów Kazachstanu. Prowadził badania geologiczne, meteorologiczne, kartograficzne, botaniczne. Przyczynił się do powstania Muzeum Przyrodniczego w Orenburgu w 1831 roku. Poza tym interesowały go ludy podbite i ich zwyczaje, o których niejednokrotnie pisał w relacjach z odbytych podróży.

Zarówno Zan, Czeczot, jak i inni zesłańcy wchodzili w obszar kilkuwiekowej kolonizacji, a także w różnym stopniu podlegali różnym procesom towarzyszącym życiu na wygnaniu, w tym syberyzacji Polaków, tj. ich wtapiania się w rosyjskie życie Syberii. Kwestia kształtowania się tożsamości zesłańców ściśle wiąże się z problematyką przestrzenną, która w przypadku Imperium Rosyjskiego odgrywała kluczową rolę. Obraz Rosji oczami zesłańców znany jest czytelnikowi polskiemu bardziej z utworów Mickiewicza niż ze świadectw życia codziennego jego mniej utalentowanych kolegów. Odrębne zagadnienie stanowi problem relacji między Mickiewiczowskim wizerunkiem Rosji a tymi świadectwami. Temat ten jednak przekracza ramy niniejszego artykułu. Zarówno utwory literackie, jak i korespondencja oraz pamiętniki zesłańców są godne uwagi badaczy ze względu na zawarte w nich doświadczenia zmagania się z nową przestrzenią i własną tożsamością w warunkach spotkania z *Innym*¹⁶. Na podstawie tekstów T. Zana, a częściowo A. Suzina chciałabym podjąć próbę opisu ich odbioru przestrzeni skolonizowanej, która decydowała o bogactwie, potędze oraz tożsamości Imperium Rosyjskiego i jego mieszkańców, mianowicie przestrzeni Uralu i Syberii.

* * *

Tomasz Zan, Jan Czeczot i Adam Suzin wyjechali z Wilna 10 października 1824 roku. Droga do miejsca skazania, Orenburga, trwała sześć tygodni, po czym tego pierwszego osadzono w miejskim więzieniu, a innych skierowano do Ufy i Orska. Rzeczywistość, w której znalazł się Zan, okazała się okropna. Słusznie zauważyła Stanisława Ostrowska, iż „z czystej atmosfery filareckiej, która przenikała nawet do jego wileńskiej twierdzy – przeniesiony na dno nędzy i występku – rzucony do ciemnego lochu z innymi przestępcami – dusił się w tej zgniłej atmosferze – bezwstydu i zbrodni”¹⁷. W nieludzkich warunkach psychicznych i fizycznych zaczyna prowadzić dziennik *Z wygnania*. Streszczając swój życiorys w liście z 20 lipca 1830 roku do generała Pawła Suchtelena, który wspierał zesłańca na wygnaniu, Zan podkreśla swoją nędzną sytuację:

¹⁵ A. Mickiewicz, *Listy. Część I. Od roku 1817 do roku 1831*, red. S. Pigoń. Kraków 1953, s. 288-289.

¹⁶ Zob. A. Fiut, *Spotkania z innym*. Kraków 2006.

¹⁷ S. Orłowska, *Tomasz Zan*. Pruszków 2011, s. 34.

Na utrzymanie moje otrzymywałem z policji po 50 kop. dziennie, co jedynie wystarczało na opłacenie komornego, opał i oświetlenie. Inne potrzeby pokrywane były z zapomóg dorywczych i z trudem udzielanych przez braci, którzy sami żyją z pracy i od których rząd uzyskuje, jak i ode mnie również – sumy wydane przez komisję śledczą do wykrycia działalności Filaretów. [...] Czas uwięzienia i wygnania zużyłem na dopełnianie i uporządkowanie mych wiadomości o tyle, o ile mi pozwoliła na to rozpacz, częste choroby i brak pomocy naukowych¹⁸.

Próby znalezienia pracy zarobkowej nie przyniosły rezultatu, Zan czuł się nikomu niepotrzebny, zrujnowany i bezdomny. Wyraźnie doświadcza granicy, która dzieli dom i więzienie, swoje i obce. Widoczne to jest zarówno w poezji, jak i w świadectwach życia codziennego. Na przykład w wierszu *Wygnaniec*:

Słuch głuchnie, oko nie błyska
Obcemu między obcemi,
Tu serdeczna dłoń nie ściska,
Biada nam na cudzej ziemi...

Łza spada w Uralu wody,
Bez ulgi ją tutaj ronię;
Nie płynie w ojczyste grody,
Lecz w Chwałyńskim Morzu tonie.

Westchnienie tam nie dolata,
Z serca ledwie oderwie się,
Wraz nim zły buran pomiata,
Na tatarskie stepy niesie¹⁹.
(Orenburg, 1825)

W liście z 1 sierpnia 1828 roku do przyjaciela Franciszka Malewskiego Zan tak opisuje swój stan wewnętrzny:

Przestałem być dawno śpiewającym, jestem teraz chodzącym i milczącym, nie mam sił na lot własny. [...] Nie ma nic dojrzałego w sercu i głowie mojej, jeżeli będzie to chyba w dniu skonania, ledwo teraz właściwa mnie roślina wydzierając się z nawalin, dzieło ludzi zabiera w imię przyrodzenia. Żadne pęto nie scieżnia ruchu mojego wewnątrz, nie jestem związany systematami, które mam w podejrzeniu, ani wszczepiony do ludzi, bo nikomu nie jestem koniecznie potrzebny, ani wetknięty do ziemi, bo jej nie mam²⁰.

W tym cytacie zauważyć można transpozycję sonetu Adama Mickiewicza *Bakczysaraj*, w którym poeta mówi o przemijaniu wszystkiego:

¹⁸ *Listy z zesłania. Krąg Tomasza Zana, Jana Czczota i Adama Suzina*, t. 2, red. Z. Sudolski. Warszawa 1999, s. 275-276 [Orenburg, List do Generała Hr. Pawła Suchtelena z dnia 20 lipca 1830].

¹⁹ Z. Trojanowiczowa, *Sybir romantyków*. Poznań 1993, s. 184-185.

²⁰ *Listy z zesłania. Krąg Tomasza...*, s. 141 [Uskałyk, List do Franciszka Malewskiego z dnia 1 sierpnia 1828].

Skróś okien różnofarbnych powoju roślin,
Wdzierając się na głuche ściany i sklepienia,
Zajmuje dzieło ludzi w imię przyrodzenia
I pisze Balsazara głoskami «RUINA»²¹.

Zan porównuje siebie do rośliny, która wyrasta z ruiny jego samego. Minęły szczęśliwe lata uniwersyteckie wśród bliskich i kolegów, a na ich miejscu pozostały ruiny wspomnień i wegetacja.

W korespondencji Zana podstawowa jest opozycja życie wewnętrzne–życie zewnętrzne, która determinuje aspekt strukturalny listów filomaty. Po opisach uczuć, wrażeń, przeżyć zawsze następuje opis rzeczywistości, która gwałtownie przypomina o sobie, jest monotonna i zamknięta w kole szarych dni smutno spędzanych w Orenburgu:

Coż mówić o codziennym i zewnętrznym życiu? Do jedenastej z rana czytam, raczej dla przepędzenia czasu niżeli dla stud[i]owania; dawno już ni wierszowanej, ni romanicznej gadatliwości niepodobam sobie; rad szukać wszędzie prawdy i sprawdzeń, i ostatnie, którym czytałem wyłazi oko, na tem próżnym bez względności szukaniu. Godzina potem schodzi na dawaniu lekcji rowiennikowi i współtowarzyszowi mego kochanego Piotrusia. Obiad musimy jeść w gościnie, bo na swój nie stanie [...]. Przechadzek teraz rzadko używam. [...] Więc znowu czytanie, aż sen zmorzy. Poczem idzie się do Lebidiewa na czaj, poczem wist lub szachy, poczem wieczerza, poczem znowu czytanie aż sen zmorzy, poczem jutro wszystko tak jak wczora było²².

W pierwszych latach wygnania Zan próbuje urozmaicić jednostajny tryb życia. Jako prawdziwy filomata znajduje pocieszenie w udzielaniu pomocy „w zdobyciu nauki i moralności”²³. Uczy i wychowuje Piotra Ciołkowskiego, syna generała z Orenburga, prowadzi działalność badawczą oraz dużo czyta. Tragedią dla Zana staje się śmierć Piotrusia w 1830 roku, a później także śmierć jego chlebodawcy – generała Suchtelena. Zan był bardzo przywiązany do swojego ucznia. Przy nim życie na wygnaniu nabierało sensu, dla niego starał się „być nowym, ciekawym, pożytecznym”²⁴. Śmierć Piotra Ciołkowskiego stała się symbolem zakończenia pewnego etapu zesłania, momentem inicjacyjnym w dalszym losie filomaty:

Najlepszy czas mego wygnania uniósł z sobą do grobu, lepsze nadzieje, spokojność, a może i zacość moją. Na nowo muszę zaczynać wygnanie i zgadywać przeznaczenie, w którym wedle sił mógłbym być pożytecznym²⁵.

Tomasz Zan miał niezwykłą osobowość. Podczas procesu wszczętego przeciwko młodzieży wileńskiej chciał wziąć całą winę na siebie, aby uratować przyjaciół od surowej kary. „Gdyby nie ta fatalna pomyłka Malewskiego – podkreśla Alina Wit-

²¹ A. Mickiewicz, *Wiersze*, red. Cz. Zgorzelski. Warszawa 1993, s. 240.

²² *Listy z zesłania. Krag Tomasza...*, s. 146-147 [Orenburg, Listy do Franciszka Malewskiego z dnia 8 maja 1830].

²³ Ibidem, s. 275 [Orenburg, List do Generała Hr. Pawła Suchtelena z dnia 20 lipca 1830].

²⁴ Ibidem, s. 143 [Orenburg, List do Franciszka Malewskiego z dnia 27 lutego 1830].

²⁵ T. Zan, *Z wygnania. Dziennik z lat 1824-1832*, wyd. M. Dunajówna. Wilno 1929, s. 181.

kowska – komisji nie udało się ustalić żadnych nowych faktów”²⁶. Niewątpliwie Zan miał chrześcijańskie podejście do ludzi, czego przykład dawał również na wygnaniu. Jego moralne dążenia nie pozwoliły mu zanurzyć się w nienawiści do Rosjan, wśród których szukał i znajdował przyjaciół.

Niechęć do Imperium Rosyjskiego nie odbiła się na stosunkach z jego mieszkańcami. Zan, Malewski i Mickiewicz zajmowali podobne stanowisko – oceniać ludzi nie według ich przynależności do konkretnych obszarów czy narodowości, a zgodnie z kryterium moralnym. „Ci, którzy go przygarnęli w Orenburgu, którym mógł śpiewać piosenki filareckie i którzy się uczyli po polsku, aby móc czytać dzieła Mickiewicza, zasługiwali bez wątpienia na jego szacunek i przyjaźń”²⁷ – pisze Maria Dunajówna, tłumacząc, dlaczego filomata nie uważał Rosjan za wrogów.

Mówiąc o relacji „Zan – Rosjanie” można wyróżnić kilka jej odmian: Zan – władza rosyjska, Zan – Rosjanie (zwykli mieszkańcy). Odębne zagadnienie stanowią stosunki Zana z tubylcami, które też zostaną krótko omówione w niniejszym artykule. Filomaci doskonale zdawali sobie sprawę, do czego zmierza kolonizator i jakie strategię w tym celu stosuje. Rosyjskim władzom chodziło przede wszystkim o narzucenie nowej tożsamości. Najbardziej radykalnie na ten temat pisał Onufry Pietraszkiewicz w rozprawie *Opisanie Rossyi, jej mieszkańców, stolicy Petersburga i Moskwy w roku 1824-1830*:

Spoić, przenerodowić tę różnorodną mieszaninę jest zamiarem rządu, nie gdzie indziej dążą i usiłowania siły rozwijającej. [...] Środki zaś do osiągnięcia tego tym łatwiejsze i skuteczniejsze, że co z energią i zapalem siła rozwijająca przedsięwzięrze, to władze wszystkie popierają czynnie, bo co celniejsze w narodzie, co do steru rządu zbliżone, wszystko się w tej zaczarowanej porusza Palmie. Im dłużej więc wzrastać i rozkrzewiać się będzie, tym straszniejsza dla nas, abyśmy jak towarzysze Ulissa, na nowo do zwierzęcego nie wrócili stanu, nie jest to urojona obawa, są to skutki wyczytywane w niezbyt odległej od nas przyszłości, kiedy porwani tą nawałą i uniesieni w obce nam zwyczaję i język, do reszty zatrzemy znamię, które nas do polerowniejszych zbliżało narodów²⁸.

Strach przed straceniem swojej tożsamości etnicznej był obecny u wszystkich zesłańców. „W warunkach przymusowego i przedłużającego się pobytu w innym środowisku, w obliczu realnego zagrożenia asymilacją, wyłącznie za pośrednictwem rodzimej kultury – języka, tradycji, pamięci – można było zaświadczyć o swoim istnieniu”²⁹ – słusznie zwraca uwagę Wiktoria Tichomirowa. Obraz Innego (Rosjanina) w przypadku Zana nie ma wydźwięku pejoratywnego. Świadomość własnej odmienności pozwalała mu lepiej zrozumieć Rosję i jej mieszkańców, a także poznać kulturę tego kraju. Zan powoli uczy się rosyjskiego, czyta literaturę rosyjską, uważa

²⁶ A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza...*, s. 266.

²⁷ M. Dunajówna, *Wstęp*. W: T. Zan, *Z wygnania...*, s. 11.

²⁸ *Listy z zesłania. Krag Onufrego Pietraszkiewicza i Cypriana Daszkiewicza*, red. Z. Sudolski. Warszawa 1997, s. 45.

²⁹ W. Tichomirowa, *Literatury lagrowej obszary nieodświetlone. Kulturowe oblicza Innego*. „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 91.

za ciekawe i godne naśladowania niektóre rosyjskie tradycje. Na przykład święto Maslenicy – czas zabaw, wzajemnych odwiedzin i przeprosin za wszystkie krzywdy. Świadomość, iż Rosjanie cierpią, budzi w nim głębokie współczucie. Zan płacze, kiedy widzi uwięzionego Kozaka w kajdanach, przeżywa to jako osobistą tragedię, ale nigdy nie będzie utożsamiać się z Rosjanami.

Nie da się zaprzeczyć, że po dłuższym pobycie na wygnaniu tożsamość filomaty ulegała zmianom, które on sam nieraz obserwuje, czasem z goryczą, a czasem ze zdziwieniem. Istniała również inna strona medalu, albowiem Zan też wpływał na kształtowanie się tożsamości Rosjan, chociażby poprzez lekcje, które udzielał. Ania Loomba, analizując prace jednego z teoretyków postkolonializmu, Homiego K. Bhabhy, podkreśla wzajemną zależność kolonialnych tożsamości, które są „niestałe, polemiczne, płynne”³⁰. W kontekście filomatów i filaretów na Syberii ta dwubiegowość, ambiwalencja kolonialnego spotkania, komplikuje się z powodu podwójnego statusu zesłańców, którzy występowali w roli skolonizowanych i kolonizatorów. Ich olbrzymia wiedza i poziom kultury wzmacniały poczucie wyższości, co pozwalało w pewnym sensie dominować nad *Innym*. Ewa M. Thompson podkreśla ten aspekt, tłumacząc, dlaczego rosyjski imperializm nie zyskał zwolenników:

Rosyjski imperializm, w przeciwieństwie do zachodniego był zbyt skoncentrowany na sobie, nazbyt niepokorny sobie, nadmiernie zabiegający o promocję kultury rosyjskiej i zbyt ograniczony poznawczo, by wytworzyć nowe idee i zwolenników w sferze kulturowej³¹.

Dla Zana wrodzona potrzeba obcowania z ludźmi stanowiła szczególną wartość, gdyż każdy serdeczny kontakt był swoistym sposobem ucieczki z Orenburga, przeszerzeni traumy:

A tak u Żemczużników bywam z ciągnięcia serca, u Ciołkowskich z obowiązku i lubienia dzieci, u Bołkaszynych w czasie bolesnym lub obojętnym, jako ucieczka od cierpień i nudy [...] ³².

Obraz Orenburga rzadko pojawia się w korespondencji Tomasza Zana. Nigdy nie polubił tego miasta, zawsze czuł się w nim skrępowany. Pisząc o Orenburgu, filomata porównuje siebie do samotnego pająka, który „zagnieździł się” w mrocznym nieprzytulnym miejscu:

[...] okoliczności oto już lat dziesięć, trzymają mnie w tak ciasnym, ciemnym i głuchym kątku, że tylko jak pająk lubować się muszę wążką przędzą z siebie i dla siebie w boleści wyciąganą ³³.

Porównanie siebie do pająka pojawia się również w innych listach:

³⁰ A. Loomba, *Kolonializm / Postkolonializm*, tłum. N. Bloch. Poznań 2011, s. 188.

³¹ E.M. Thompson, *Trubadurzy Imperium...*, s. 31.

³² T. Zan, *Z wygnania...*, s. 185.

³³ *Listy z zesłania. Krąg Tomasza...*, s. 150 [Orenburg, List do Franciszka Malewskiego z dnia 23 stycznia 1833].

Żyję i kołyszę się w cieniuchnych tkaninach, które jako pająk wyciągam z siebie i zaczepiam do ścian stworzonych rozsądkiem i robotą Waszą. Mam usta nie znające pocałunku, ramiona, na które się nikt dotąd nie opiera, a włos się usrebrza, na czele mnożą się krzyżki, jako świadki wielu pogrzebionych myśli i życzeń niedojrzałych. Boli mnie to smutne przeznaczenie moje, w którym nie mogę być nikomu ani pożytkiem, ani pociechą³⁴.

Orenburg to miasto, gdzie filomata nie widzi szansy na dobrą przyszłość. Jeden z rozbudowanych opisów miasta – więzienia spotykamy w liście z 25 lipca 1826 roku do Ignacego Domeyki:

Orenburg forteca nad Uralem okrążony nieprzeżanemi stepy, w których jak na umarłym morzu gubi się oko, serce boli. Na brzegu jest mały gaik, schronienie od upału, świątynia tęsknoty i żalu mojego. Nie zawsze samotny tam bywam, często w towarzystwie wyborem dam i wojskowości tutejszej. W każdym albowiem domu uprzemnie jestem przyjmowany, tak iż zewnętrzne moje położenie wcale nie jest przykre i lepsze daleko, niżelim sobie wyobrażał.

Lecz co się wewnątrz mnie dzieje, tego opisać nie umiem, serce ustawicznie boli. Próżno szukam rozrywek, na których nie zbywa, już chodzę po gaju, już na łódce po cichem jeziorze wożę upodobańsze mi stworzenia, jeżdżę konno jako rycerz towarzyszący czarownicom, czasami śpiewam, zdarza się tańcować, przedstawować szarady, do różnych gier należeć, pić w stepach herbatę, łowić rybę, wieszczyć w lasku, serce jak boli tak boli³⁵.

Filomata kreując wizerunek Orenburga i innych rosyjskich miast zwraca uwagę na typowe elementy, które cechują opisy tej przestrzeni w XVIII-wiecznych relacjach zesłańców³⁶: położenie, fortyfikacje, zabudowa, ludność, ale równocześnie pogłębia te opisy emocjonalnym komponentem. Każdy ruch w granicach miasta ma charakter mechaniczny, nie ma tu miejsca dla imaginacji i lotu duszy. Tę sztuczność życia mistrzowsko uchwycił i przekazał Zan w swoich listach. Przyjemnie stąd uciekać i boleśnie powracać: „Wojaż, natężenie, żywione zewnętrznymi rozmaitemi przedmiotami, miłą i pożądaną ulgę przynosi, lecz każde zatrzymanie się, każdy powrót do Orenburga, cały świat mój i życie do wiru nieskończonego wtrąca”³⁷.

Jednak Rosja Zana to nie tylko Orenburg, ale także bezkresne równiny i potężne góry stykające się z niebem, w czym filomata dostrzega niezwykle piękno. Jako romantyk Zan odczuwa niechęć do miast, ale zachwyca się czarem rosyjskich krajobrazów i życiem na łonie natury:

Koczowaliśmy kilka dni w górach z całym domem, na wzór Baszkirów, i to życie wśród drzew, łąk, gór, strumieni pod niebem niewypowiedzianie mi się podobało. Ob-

³⁴ Ibidem, s. 158 [Orenburg, List do Franciszka Malewskiego z dnia 21 kwietnia 1836].

³⁵ Ibidem, s. 257 [Orenburg, List do Ignacego Domeyki z dnia 25 lipca 1826].

³⁶ Agata Roćko zakłada, że w świadomości zesłańców istniała konwencja opisu miasta, która ukształtowała się pod wpływem tradycji literackiej. Zob.: A. Roćko, *Obraz Syberii w XVIII-wiecznych tekstach wspomnieniowych*. W: *Wyobrażenia epok dawnych. Obrazy – tematy – idee*, red. J.K. Goliński. Bydgoszcz 2001, s. 474.

³⁷ *Listy z zesłania. Krąg Tomasza...*, s. 363 [Orenburg, List do Karola Chodkiewicza z dnia 24 października 1832].

szerna, głucha, rozmaita dla oczu cichość. Pstrągi nocą przy zapalonych brzostach strzelamy z łuku, z rana strzelbą płoszę cietrzewi, w południu, w cieniu między kwiatami leczebny piję kumys, łowią owady, zbieram maliny i nocą spiewam niewdzięczne hymny do gwiazd i księżycy i cieni, którymi się równają góry i mgły, którymi się wznoszą doliny, ażeby się złąć w jedno oko³⁸.

Pozbawiony rodziny, przyjaciół, pieniędzy, książek, zdrowia i nadziei Zan jednak kontynuuje swoją działalność naukową, stara się pomóc w powstaniu muzeum, prowadzi badania meteorologiczne oraz odbywa wyprawy geologiczne, które stały się dla niego panaceum na szary pobyt w Orenburgu. „Spodziewam się nowych wrażeń i odżywienia”³⁹ – napisze w 1834 roku przed zaplanowaną podróżą w stepy kirgiskie.

W 1831 roku według polecenia grafa Suchtelena Zan rozpoczyna wyprawę z Orenburga do Złotousta znajdującego się w obwodzie czelabińskim. Wyprawa miała na celu odwiedzić fabryki żelaznej oraz geologiczne opisanie terenów. Swoje obserwacje i rozmyślenia przekazał w *Dzienniku podróży od Orenburga do Złotousta odbytej w r. 1831 od 29 marca*. Uralskie góry wywierają na podróżnika duże wrażenie i mocno oddziałują na jego wyobraźnię:

Nad wieczór wyjechaliśmy z Kazarmy przy miłym blasku księżycy i Wenery. Wywracaliśmy się kilka razy. Góry na tej drodze znacznie wysokie, osobliwie przy krętym i szumnym biegu Uka, który i zimą nie zamarza, porośnięte wysmukłymi pichtami i wyniosłymi, wystawiającymi obnażone boki ku drodze między wąwozami, przedstawiając obrazy ruder i grót z kamienia wapiennego zbitego, nieco zewnątrz czarniejącego, co wszystko przy słabym świetle gwiazd wruszało wyobraźnię. Miejsca te wiosną muszą być niewypowiedzianie piękne. [...] Uk szumi, gwiazdy po górach chodzą, pichty wiecznie zielone w niebie mieszkają⁴⁰.

W licznych opisach uralskich krajobrazów Zan uchwycił sedno tej przestrzeni – głębokość ziemi (obraz podziemnych gór), zawierającej potęgę i tajemnicę. Badacz geopoetyki Uralu Vladimir Abašev mówi, że uralska przestrzeń stanowi opozycję wobec rosyjskiej równiny⁴¹:

Na Urale ruskomu čeloveku edva li ne vpervye otkrylis' zemnye nedra, ih moš' i tajna, i s Uralom v ruskuū kulturu vošla novaâ model' geoprostranstva, dominiruju-

³⁸ *Listy z zesłania. Krag Tomasza...*, s. 142 [Uskałyk, List do Franciszka Malewskiego z dnia 1 sierpnia 1828].

³⁹ *Ibidem*, s. 154 [Orenburg, List do Franciszka Malewskiego z dnia 30 maja 1834].

⁴⁰ *Ibidem*, s. 48.

⁴¹ Abašev pisze, że rosyjską przestrzeń determinują następujące cechy: dal, szerokość i bezkres. Ten stereotyp powstał w latach 30.-40. XIX wieku i miał dwa przeciwstawne warianty. Jeden z nich reprezentował Czaadajew, który przeżywał przestrzeń Rosji jako koszmarną nieskończoność, wysysającą twórcze siły narodu i wywodzącą go poza historię. Drugi, bardziej optymistyczny, wariant konceptualizował Gogol, który zachwycał się rozległymi przestrzeniami Rosji. Dzięki niemu stereotyp w swojej pozytywnej wersji zakorzenił się w narodowej świadomości Rosjan. Metaforą rosyjskiej duszy i kultury narodowej stała się rozrastająca się równina.

šim načalom kotoroj stala ne ravninnaâ beskrajnost', a tëmnaâ i neistošimaâ podzemaâ glubina⁴².

A więc Tomasz Zan pokazuje zupełnie inny wymiar przestrzeni, odsłaniając odmienny wizerunek Rosji. Filomata próbuje systematyzować zdobytą w trakcie podróży wiedzę, doszukać się pewnych przyczynowo-skutkowych relacji. Jednak wyobraźnia artysty antropomorfizuje⁴³ przestrzeń, nadaje jej cechy ludzkie. Na przykład góry są elementami skomplikowanego organizmu, podobnie człowiek:

Obszczyj syrt jest jednym z poprzecznych łańcuchów łączących równoległe grzbiety gór uralskich, które jakby żebra obejmują część północną półkuli naszej od N do S. Dobrą trawą i lasem pokryty⁴⁴.

Rodzaj skał powinien kiedyś ukazać rzeczywisty kierunek grzbietów i odnóg, musi być w nich jakaś geometryczna regularność i symetryczność, jakieś harmoniczne przejścia i odpowiedzialność, podobnie jak w urządzeniu kości, mięs: ścięgnow, nerw i żył w tworach żywych, jak równie organa w roślinach⁴⁵.

Geografia Zana koreluje z geologią, dziedziną, która pozwala poznawać świat patrząc na niego od wewnątrz, jest to rodzaj spojrzenia w głąb przedmiotu. Ten punkt widzenia ożywia poetycką wyobraźnię romantyka. Po odwiedzeniu złotodajnych rozkopów Zan napisze do Karola Chodkiewicza o swoich wrażeniach: „Spuszczając się do głębokości podziemnych sążni 30, skąd dostają malachity. Nieznane go doznałem wrażenia, ścisła się wyobraźnia i rozmyślanie jak na górach rozszerza się i rozwiewa⁴⁶. W opisach Zana intensyfikuje się semantyka nie tylko „góry”, lecz również „dołu”, „głębi”. Obraz gór i otaczającej ich przestrzeni tworzą skały budujące górne warstwy, minerały i kamienie, stanowiące stałe motywy w korespondencji filomaty i jego dzienniku:

Góry rozciągają się daleko. Wysokość ich i formy rozmaite. Na jednej hodowały się kiedyś sokoły dla dworu. Nad Jemaszłą jest góra, której ściana wysoka, jakby mur upadający i rujnący się przedstawuje. Kamienie odpadając tworzą szczeliny, pieczary, nierówności piękne. Niektóre góry są zupełnie piramidalne, a wszystkie od strony wschodnio-południowej laskiem porosły, co czyni widok zajmujący⁴⁷.

⁴² V.V. Abašev, *Geopoetičeskij podhod k izučeniū istorii literatury Urala*. W: idem, *Ruskaâ literatura Urala. Problemy geopoetiki*. Perm' 2012, s. 25: „Na Uralu po raz pierwszy rosyjskiemu człowiekowi ukazały się wnętrza ziemi, ich potęga i tajemnica. Z Uralem do kultury rosyjskiej wszedł nowy model przestrzeni geograficznej. Jej dominującym elementem stał się już nie równinny bezkres, a niewyczerpana, mroczna, podziemna głębia” – tłum. S.P.

⁴³ Nie da się zaprzeczyć, że Zan dostrzegał w naturze więcej niż tylko niezwykle piękno w zastygłych kształtach. Antropomorfizacja dowodzi, iż przeżywał on jedność z otaczającym go światem, odbierał go jako harmonijne współistnienie wszystkich bytów. Rozwinięcie tego tematu przekracza jednak ramy niniejszego studium.

⁴⁴ *Listy z zesłania. Krąg Tomasza...*, s. 45-46 [Dziennik z podróży od Orenburga do Złotousty odbytej w r. 1831 od 29 marca].

⁴⁵ Ibidem, s. 48-49.

⁴⁶ Ibidem, s. 360 [Orenburg, List do Karola Chodkiewicza z dnia 29 września 1832].

⁴⁷ T. Zan, *Z wygnania...*, s. 97-98.

Kamienie to nie tylko jeden z przedmiotów rzeczywistości, drobiny materii, lecz także zjawisko, które wiąże się z losem człowieka. W opisach swojego życia wewnętrznego i przeżyć duchowych Zana posługuje się kodem tellurycznym. Na przykład po samotnie odbytej podróży w góry w 1830 roku filomata napisze do Marii Puttkamerowej:

Powróciłem na początku września i jeszcze dotąd nie mogę się wyplątać z kamiennych wrażeń, porównywań, rozmyślań, wniosków, teoryj. [...] Dzień za dniem upływa i podobno już nigdy niepodobna mi będzie na wzór Jana oczyścić i oswozić głowy swojej i serca od tej kamiennej cudzoziemności⁴⁸.

Podobnej metaforyki używa Zana w listach do Adama Mickiewicza i Karola Chodkiewicza:

Serdeczne moje wzruszenia i myśli o człowieku, pamiątki i nadzieje niejako skamieniały, czy zapełniły się skałami i zaćmiły. Przecież w tych wycieczkach oczu, refleksyi i wyobraźni zawsze mam obecni i słyszę dusze ukochane i czcigodne [...]⁴⁹.

Jeśli górskim krajobrazom Zana nadaje cechy ludzkie, to siebie czasem porównuje do zwierząt, które należą do tego obszaru i wskazują na dwa dominujące punkty widzenia – z góry/lotu ptaka oraz od wewnątrz, znajdując się jakby w samej głębi tej przestrzeni:

[...] wśród bezludnych pustyń, walcząc z upałami, huraganami i wszelką niewygodą. Jako sokół, kizyjak lub sajga przelatywałem ze skały na skałę; jako mysz kopałem nory, szukając bogatego metalu, który natura ukryła w oglądzonej stronie złotych gór Uralskich⁵⁰.

Metaforyczne utożsamienie się zesłańca z otaczającym go pejzażem ma również znaczenie hermeneutyczne. Zarówno krajobraz może mówić o zewnętrznym i wewnętrznym życiu Zana, jego postrzeganiu świata, jak i on sam o ontologii górskich krajobrazów. Zainteresowanie opisami natury wiąże się z ludzką osobowością i określoną drogą życiową:

Piechotę li, wierzchem, na czołnie lub karasidosach, w lasach, na górach, w zaspach, zawsze jestem przystający do szeregu tworów, zawsze z nimi w harmonii. Dotąd uważałem się za ich środek, i to było jedno z największych omyłek w szukaniu spokojnego szczęścia, do którego dusza moja zdolna jest. Nie jestem zobojeźnionym, lecz zarówno przedmiotem ożywiania się mojego być może kamień, roślina, zwierzę, człowiek, Bóg⁵¹.

Ural ukazuje się jako kamienne pasmo obejmujące bezkresne przestrzenie Imperium i jednocześnie dzielące je. Góry uralskie już od XVIII wieku pełniły funkcję granicy przebiegającej między Europą a Azją, ponieważ reprezentowały ważniejszy

⁴⁸ *Listy z zesłania. Krąg Tomasz...*, s. 277 [Orenburg, List do Marii Puttkamerowej, listopad 1830].

⁴⁹ *Ibidem*, s. 381 [Orenburg, List do Karola Chodkiewicza z dnia 11 września 1834].

⁵⁰ *Ibidem*, s. 280 [Orenburg, List do Marii Puttkamerowej, jesienią 1836].

⁵¹ *Ibidem*, s. 265 [Orenburg, List do Adama Mickiewicza z dnia 6 grudnia 1827].

wskaźnik geograficzny niż rozmaite rzeki, które ewentualnie mogłyby występować w tej roli. Mark Bassin w artykule *Rossia między Europą i Azją. Ideologiczne konstruowanie geograficznego prostranstwa* podkreśla, że uralaska linia demarkacyjna podzieliła Imperium na dwie symetryczne, choć nierówne części, co niewątpliwie stanowiło ideologiczne podstawy Cesarstwa:

Fundamental'noe geografičeskoe predpoloženie, čto Rossia âvnyj i estestvennyj obrazom delitsâ na aziatskij i evropejskij sektora, leglo v samoe osnovanie imperskoj ideologii, kotoraâ vsë bolee soveršenstvovalas' v tečenie XVIII stoletia. Ona rasprostranâlas' v geografičeskich proizvedeniâh, kotorye stali poâvlât'sâ v Rossii vo vsë vozrastaušem čisle posle 1750 goda, i k koncu stoletia stala obšeprihatym trûizmom⁵².

Góry w tekstach Zana mają liminalny charakter – dzielą światy i zasłaniają je, przy czym chodzi tu nie tylko o obszary Rosji, ale także o skolonizowaną ojczyznę zesłańca, dlatego cech symbolicznych nabiera wspinanie się na szczyt. Nie da się zaprzeczyć, że góry przede wszystkim występowały jako punkt widokowy, ale wachlarz znaczeń ich obrazów był o wiele szerszy niż wydaje się na pierwszy rzut oka. Otóż na wysokości, na kamieniach Zan czyta modlitwy Tomasza à Kempis oraz symbolicznie i poetycko żegna jesień spędzoną w 1827 roku w Uskałyku:

Wchodziłem na górę Kiksyk, aby się pożegnać z jesienią. Niebo było zaoblaczone, promienia jednakże od zachodu bielily, śnieżyły niejako ciemną, nierówną ich hurbowatość, czasem się przedzierając, daleką górę lub małą dolinkę pozłociły. Cały widok pociemniał i pochlodził, gdzie niegdzie opuszczona drży zieloność⁵³.

Krajobrazy Zana to element przestrzennego i kulturowego obrazu świata azjatyckiej Rosji. Różne przestrzenie zawsze łączą w sobie rozmaite psychologiczne, intelektualne oraz zmysłowe sposoby poznania świata. Pejzaże filomaty cechuje malarskość, w której przeplatają się obrazy wizualne i poetycka refleksja ujęta w słowo. W *Dzienniku z wygnania* Zan pisze, że w wolnym czasie próbuje rysować. W trakcie tworzenia krajobrazów też na swój sposób rysuje:

Pudrowane drzewa, we srebrnych pędzlach rośliny, zwierciadła jezior, przezroczyste rzeczki, góry we mgle, silny pęd i wycie wiatru, przemieniające się niebo i słońce. Czasami cały widok stawi się jak obraz w pierwszej myśli ołówkiem zarzucony⁵⁴.

⁵² M. Bassin, *Rossia między Europą i Azją. Ideologiczne konstruowanie geograficznego prostranstwa*, „Polit.ru”, 12.04.2005. polit.ru/article/2005/04/12/bassin/ (dostęp: 2.12.2014): „Fundamentalne geograficzne założenie, że Rosja w naturalny i wyraźny sposób dzieli się na europejską i azjatycką część, legło u podstaw ideologii imperialnej, która coraz bardziej doskonalila się w ciągu XVIII wieku. Ideologia ta rozprzestrzeniła się w rosyjskich pracach geograficznych, których liczba wzrosła po 1750 roku, a pod koniec stulecia stała się wręcz oczywistością” – tłum. S.P.

⁵³ T. Zan, *Z wygnania...*, s. 99.

⁵⁴ *Listy z zesłania. Krąg Tomasza...*, s. 268 [Orenburg, List do Adama Mickiewicza i Franciszka Małewskiego z dnia 12 grudnia 1828].

Najpiękniejsze pejzaże szkicuje Zan w listach do Adama Mickiewicza:

Czwarty już miesiąc przebywam we wsi Ciołkowskiego, o półtora sta werst na wschód od Orenburga odległej. Leży u stopy gór ogromnych; wdzieram się na kamienne ich grzbiety; olbrzymie głowy i tułowy zawaliły przestrzeń aż do bram wschodzącego słońca, do ciemnych pól nocy: musiał tedy przechodzić gieniusz śmierci i pomorzył bałwany szalejącego żywiołu. Widok sterczący, nagi, cichy. Po spadzistościach, wąwozach i dolinach, ukradkiem ujrysz zieloność lub połysk mechawy kwitnącego kowylu. Mgły białe, cienie, nadają widokowi rozmaitość. Odmieniając wysokości postrzegania, odmieniam i przedłużam wspaniałą obraz słońca na poranku i wieczorze, częściej więc patrzę na przemiany nieba. Kiedy chmury przechodzą po nad górami, wtedy się kurzą ich wierzchołki, orzeł nad niemi lata, i wije gniazda w rozpadlinach. Stąd na zachód rozciągają się stepy, łąki i role, przedłużają się aż spotkają niebo i z niem się zaokrągłą. Przerzyna je rzeczka Uskałyk, i poważniejszy Ik, których brzegi rozlicznymi drzewy zielone, składają frendzłową taśmę, aby uwyraźnić złote kolory szaty wieczornej, i odcieniń najharmoniczniejszą jasność zorzy północnej⁵⁵.

Zan – malarz kreśli całą panoramę, nadając jej charakter poprzez wyodrębnianie poszczególnych elementów krajobrazu. Ponadto jest bardzo wrażliwy na barwy i odcienie. Skupienie się na grze kolorów i otaczających zesańca widokach stanowiło istotny element życia codziennego na wygnaniu:

Po zatrudnieniu z Piotrusiem chodziłem na przechadzki samotne, zajęte modlitwami i pacierzem lub kontemplacją kolorów nieba i widoków zarośli, step, gajów, księżycy, gór. Czytałem Sonety Adama i łąziłem na górę po skałach, jakby we wschody wyrobionych⁵⁶.

Niespodziewanie *Sonety krymskie* Mickiewicza stają się niekiedy wzorcem obrazowania⁵⁷: w cytowanym wyżej liście do poety pobrzmiewa echo *Burzy*.

Dzięki swojej wrażliwości Zan przezwyciężył stereotypowy odbiór Syberii jako ziemi przeklętej i stworzył swoją piękną wizję tego kraju, który jest w stanie nie tylko zniszczyć, lecz także odrodzić człowieka. O tej stronie Syberii będzie później dużo w utworach Dostojewskiego. Na temat kreowania obrazu nieba i jego znaczeniu w tekstach Zana pisał Zbigniew Sudolski:

Krytycyzm i pogarda wobec ludzkiego porządku każe mu szukać ukojenia w naturze, w obserwacji świata i przede wszystkim nieba, jego niezwykłych w swej kolorystyce zachodów. Kopała nieba była też tym jednym łącznikiem zesańców z bliskimi pozostawionymi w kraju. Analiza barw zachodzącego słońca, stale, niemal obsesyjne

⁵⁵ Ibidem, s. 261 [Uskałyk, List do Adama Mickiewicza, w lipcu 1827].

⁵⁶ T. Zan, *Z wygnania...*, s. 88-89.

⁵⁷ Jerzy Borowczyk podkreśla, że transpozycja niektórych sonetów Mickiewicza w tekstach Zana świadczy o przyjęciu „Mickiewiczowskiego modelu poznania natury”, na tle której kształtuje się tożsamość wygnańca, oraz zachowaniu poprzez powtórzenie „pewnej formy pamięci romantycznej”. Zob. J. Borowczyk, *Zesłane pokolenie...*, s. 228.

powracające zainteresowania, stawały się okazją do wyrażania skomplikowanych stanów uczuciowych, wyzwały marzenia⁵⁸.

Rozwijana przez lata wygnania umiejętność obserwacji świata rodzi całą galerię krajobrazów wykreowanych według określonych schematów. We wskazówkach adresowanych do Jana Witkiewicza *O wojażowaniu* Zan jakby zdradza swoją metodę tworzenia obrazów:

Jest on [wojażer] podobny do panoramu, w którym się mają przesunąć wszystkie obrazy, rzeczy i żyjątko nowo dopiero co widzianych, słyszanych, dotykanych, smakowanych i powąchanych. Musi być sam i narzędziem i widzem, podziwiaczem i malownikiem. Zatrzymuje owe przelotne obrazy na papierze i stosownymi szkicami pędzla a powszechniej słowa miejscowego sadowi, niektóre w pamięci swojej lubionym sposobem lub porządkiem wybranym, około zdrowia lub humoru, około nieba, morza, lub gór i okolic tkliwych⁵⁹.

W tekście *Przejażdżka do siarczanych siergiejewskich wód*, którą Zan z Mikołajem Żukowskim odbywa w czerwcu 1836 roku „w celu obejrzenia w części zachodniej krain [gubernii Suchtelena – S.P.] i zebrania geognostycznych wiadomości”⁶⁰, zesłaniec wyraźnie mówi o znaczeniu wypraw oraz sposobie odbioru otaczających go przedmiotów. Jest to typ człowieka „widzącego”, osobowość niezwykle sportrzegawcza, uzbrojona jedynie w swoją wrażliwość:

Przywykłem od pierwszej młodości oddawać się bez przygotowania i wyboru wrażeniom od przedmiotów jakie się spotykają. Przez swą wielkość, rozmaitość i sprzeczność nadają ruchawszego interessu całości i ogółowi uwag ściągających się do głównego celu przejażdżek i zatrudnień. One jakby karm osobliwsza jak zewnętrzne bodźce wzbudzają myśli, których by umysł własnej rozwadze zostawiony, w ograniczejszej sferze sił swoich nie wydobyl. Jeśli surowa i sucha uczoność nazwie to płataniną i płochym od rzeczy odstępowaniem, nie wątpię, że serdecniejsza czulość rozdzieli ze mną przyjemność, jakiej doznawałem i wyciągnie pożytek jaki mieć mogą nie tylko rzeczy widziane, ale i sam człowiek widzący⁶¹.

W krótkiej rozprawie *Obejrzenie ziemi [i ludzi]* Zan pisze o związkach człowieka z naturą, podkreślając szczególne znaczenie ludzkich oczu jako narzędzia, za pomocą którego nasza dusza odbiera ten świat i wartościuje go:

Oko samo nie jest w stanie odróżnić wielu razem wrażeń od mnóstwa przedmiotów, czyni to dusza przez porównanie i wrażeń w oku uczynionych i wrażeń przez inne myśli odebranych. Takim sposobem tworzy się pojęcie o wielości i odległości, a nawet o ich wielkości⁶².

⁵⁸ Z. Sudolski, *Tomasz Zan – „wygnaniec i pielgrzym”*. W: *Listy z zesłania. Krąg Tomasza...*, s. 14.

⁵⁹ *Listy z zesłania. Krąg Tomasza...*, s. 68 [O wojażowaniu – wskazania dla Jana Witkiewicza].

⁶⁰ *Ibidem*, s. 59 [Przejażdżka do siarczanych siergiejewskich wód].

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² *Ibidem*, s. 104 [Obejrzenie ziemi].

Warto zauważyć, że nie tylko wrażliwa dusza wspólnie z wyobraźnią nadaje krajobrazom określony kształt, lecz także pejzaż wpływa na wyobraźnię, pobudza ją w twórczy sposób. Zan myśli o napisaniu kilku dzieł literackich natchnionych krajobrazami uralskimi i narodowościami, obyczaje których poznawał w trakcie badań terenowych:

Oznajomiwszy się z kamieniami i wodami, z górami i stepami, z lasami i trawami tutejszego kraju, znajomilem się także z osobliwościami obyczajów Baszkira, Uralca, Kirgiza. Radbym te moje wcale nowe wrażenia i pomysły przelać w kształty trzech pod tem imieniem romansów⁶³.

Wiadomości z dziedziny etnografii, tryb życia i obyczaje obserwowanych przez zesłańca narodów ściśle wiążą się z przestrzenią, w której te ludy egzystują. Zan najwyraźniej zakłada, iż geograficzne i klimatyczne czynniki bezpośrednio wpływają na kształtowanie się mentalności. Mówiąc metaforycznie – pejzaż ziem rosyjskich nakłada się na pejzaż duszy rosyjskiej i dusz innych mieszkańców Imperium. W przypadku Rosji kategoria przestrzeni zawsze odgrywała kluczową rolę, będąc jednym z głównych składników jej tożsamości. Zwracali na to uwagę zarówno cudzoziemcy, jak i sami Rosjanie. Wystarczy przypomnieć ujęcie Rosji i duszy Rosjanina w *Ustępie* III części *Dziadów* A. Mickiewicza oraz refleksje Piotra Czaadajewa. Czaadajew jako pierwszy z rosyjskich myślicieli uwidoczniał to zagadnienie w swoich pismach filozoficznych. W tekście *Apologia obłąkanego* (1837) podkreśla on, że geografia wchłonęła w siebie czas, filozofię, historię, co oznaczało w praktyce ich brak, pustkę:

Jest pewien fakt, który w sposób zdecydowany rządzi naszym rozwojem historycznym, który w sposób rzucający się w oczy przewija się przez całą naszą historię, który zawiera w sobie – tak rzecz – całą jej filozofię, który daje o sobie znać we wszystkich epokach naszego życia społecznego, określając epok tych charakter; fakt, który jest zarazem i podstawowym elementem naszej wielkości politycznej, i zasadniczą przyczyną naszej umysłowej niemocy: jest to – fakt geograficzny⁶⁴.

Bezkresna przestrzeń Rosji staje się genialną metaforą losu historycznego rozległego państwa. Bezkresność, nieskończoność to główne wyróżniki obszarów Imperium. Mikołaj Bierdiajew w eseju *O władzy przestrzeni nad duszą rosyjską* podkreślał, że bezkres przestrzeni rodzi wiele wad i zalet, oraz kładł nacisk na to, jaką wielką władzę mają przestrzenie nad duszą człowieka:

Nieogarnione przestrzenie, które zewsząd otaczają i napierają na Rosjan, to nie zewnętrzny materialny czynnik ich życia, lecz czynnik duchowy. Te nieogarnione rosyjskie przestrzenie tkwią w głębi rosyjskiej duszy i mają nad nią ogromną władzę.

⁶³ Ibidem, s. 151 [Orenburg, List do Franciszka Malewskiego z dnia 23 stycznia 1833].

⁶⁴ P. Czaadajew, *Apologia obłąkanego*, tłum. J. Dobieszewski. W: *Wokół słowianofilstwa*, red. J. Dobieszewski. Warszawa 1998, s. 75.

Rosjanin, człowiek ziemi, czuje się niezdolny do zawładnięcia tymi przestrzeniami i do zorganizowania ich⁶⁵.

Jeśli Czaadajew przeżywał ogrom tej przestrzeni z przerażeniem i męczącym niepokojem, mówiąc, że Rosjanie tak naprawdę są pochowani w swoim bezgranicznym grobowcu, to Zan przeciwnie – jest na swój sposób zachwycony bezkresem Syberii i jej okolic:

Miszkałem nad Uskałykiem od maja aż do terazniejszego miesiąca zdrowy, choć rozmaicie zafrasowany. Tchnienie wiosny ożywiać mnie poczęło; czas wolny od Piotrusia rozkosznie przepędzałem wśród gór, na łonie roślin mnie znajomych i poznawanych, między żyjątkami, które je zaludniają. Czulość moja stalsze w nich nachodzi utwierdzenie, a umysł na skrzydłach prawdy i rojeń wzlatywał na przestrzenie bez granic lub nad drobną unosił się ziemią. Żaden człowiek, żadna przyjaźń, żaden kraj, żadne uprzedzenie nie obciążało jego lotu. Nigdzie wałów, nigdzie ścian, nigdzie świadków. Przecież stanu tego żaden ślad nie pozostał. Czucie zadziwienia i nieskończoności, jest to bezmówna rozkosz, choć może rodzi sposobem duchów, z uśmiechu, wejrzeń i westchnienia coś niesmiertelnego⁶⁶.

W powyższym cytowanym fragmencie listu adresowanego do Adama Mickiewicza i Franciszka Malewskiego z grudnia 1828 roku Zan unosi się nad przestrzeniami, próbuje uchwycić okiem istotę z najbardziej odpowiedniej perspektywy – lotu ptaka. Mickiewicz w *Ustępie III* części *Dziadów* również wybiera punkt obserwacji Rosji z góry jako strategię opisu przestrzeni pustej i bezkresnej. Jednak wszystkie pejzaże Tomasza Zana łączy ze sobą dążenie do całości, harmonii wszystkich elementów cechujących rosyjskie krajobrazy:

Nie ograniczyłem geognostycznych spostrzeżeń do samej złotej dyamentowej strony, ale posunąłem moje opatrywania do formacyj graniczących, i ciągnęły mnie wysokości z których bym się mógł lubować całym obrazem wygórzeń i wpadzin, co stanowią przystęp, do gór Uralskich⁶⁷.

W korespondencji zesłańca pojawia się często towarzyszący opisom gór i uosabiający bezgraniczną przestrzeń w rozumieniu romantyka topos równiny jako takiej i jej odmiany – stepu. Opisując swoją podróż krajoznawczą po Syberii w 1831 roku w listach do Karola Chodkiewicza Zan podkreśla, że równina jest idealnym wyrazem przestrzennej jednostajności:

U źródeł Guberli jest wysoka równina, letnie koczowisko Baszkirów, siedzących zimą nad międzygórnymi rzeczkami Kuragan, Kujmandi, Kerekty, Atrawty do Sakma-

⁶⁵ M. Bierdiajew, *O władzy przestrzeni nad duszą rosyjską*, tłum. E. Matuszczyk. W: *Niemarksiowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX i pierwszej połowy XX wieku. Część pierwsza*, red. L. Kiejzik. Łódź 2001, s. 194.

⁶⁶ *Listy z zesłania. Krag Tomasza...*, s. 267 [Orenburg, List do Adama Mickiewicza i Franciszka Malewskiego z dnia 12 grudnia 1828].

⁶⁷ *Ibidem*, s. 382 [Orenburg, List do Karola Chodkiewicza z dnia 11 września 1834].

ry ciekącemi. Równina ta wyższa od wszystkich gór ogromnych ją otaczających i obszerniejsza; na werst w około czterdzieści żadne wzgórze płaskości jej nie przerwie; obłok czerwony na wschodzie, obłok ciemny u południa, góry Guberlińskie, obłoki czarne na zachodzie i północy, góry Uralskie, horyzont jej oznaczały, kiedy księżyc tęskny uciekając przed słońcem świecąca gwiazdkę gonił. Wówczas też widziałem jak z ukrytej wklęsłości nagie wierzchy dębów i brzoź zdawały się rość na jednej równi z kowylem i innymi stepowymi trawy, ta wyschłemi, że ich ani rodu, ani imienia rozpoznać nie zdołasz; ostatek starej skały, ospowaty granatami, zasinały chlorytem, błyszczący mika, bielejący kwarcem, rozbita wylewajka bożka, zdroje napelniającego, leży u wierzchu oskrokręgowej łagodnie rozwiniętej rytwiny, nie psując owej dziwnej płaskości, jakby umyślnie dla kontrastu wśród nieodległych gruzłów gór umieszczonej. Jednostajność doskonała, pół dnia do lasu, pół dnia do dołku i dzień do górzystych krain⁶⁸.

Ciekawa w tym opisie wydaje się obecność granic wyznaczonych przez otaczające równinę góry, horyzont i kolorystykę. Dzięki dobrze dobranej paletce kolorów krajobraz nabiera kształtu i kontrastów. Przestrzeń jest pełna kolorów, dźwięków, zapachów, ma pionową i poziomą organizację strukturalną. Zarówno równina, jak i step to przestrzeń życiowa ukazana w jej konkretnych zwierzęcych i roślinnych przejawach:

Poznałem tę głęboką ciszę przestrzeni bezludnej, zawieszoną między ziemią a niebem, ten stan bytu umysłowego, moralnego, w którym nie ma pamiętek ni nadziei: to życie sokoła (kirgijruk), co to od urwiska do urwiska przelatuje, i sajgi, co do źródła do źródła przebiega⁶⁹.

Sokół i sajga są wyrazem samowiedzy tej przestrzeni, z którą Zan pragnie się utożsamiać. Głębokie przeżycie przestrzeni obejmuje nie tylko utożsamienie się ze światem, który poznał, lecz także z bytami pozaludzkimi, co pokazuje, jaka była skala doświadczenia samotności i obcości w tym kraju.

Przeżywanie przez Zana przestrzeni stepu w pewnym stopniu pokrywa się z doświadczeniem rosyjskich romantyków, dla których step, jak pisze F. Fedotov w artykule *Stepnoe prostranstvo v russkoj literature*, to „bezbrežnoe”, „svobodnoe prostranstvo, ne znaûsee ne tol'ko vnešnih, no i vnutrennih granic”⁷⁰. Zarówno w rosyjskiej, jak i w polskiej literaturze morze i step występowały jako obrazy nieskończoności. W ten paradygmat romantyczny wpisują się utwory Puszkina, Gogoła, Lermontowa, Chomiakowa, a także Mickiewicza i poetów szkoły ukraińskiej. Zmiany w odbiorze tego toposu widać dopiero w wierszu Wiaziemskiego *Step* (1849), gdzie „kosmopolitičeskoe beskonečnoe romantikov transformiruetsâ v gosudarstvenno-nacional'noe beskonečnoe”⁷¹. Mianem „step” określa się całą Rosję:

⁶⁸ Ibidem, s. 353 [Nad Mresaurganem, List do Karola Chodkiewicza z dnia 23 października 1831].

⁶⁹ Ibidem, s. 386 [Orenburg, List do Karola Chodkiewicza z dnia 18 grudnia 1834].

⁷⁰ F.P. Fedotov, *Stepnoe prostranstvo v russkoj literature*. W: *Gorod, usad'ba, dom v literature*, red. A.G. Prokof'ev, O.M. Skibin, V.Ū. Prokof'ev. Orenburg 2004, s. 8: „bezkresna”, „wolna przestrzeń niezajęta nie tylko zewnętrznymi, ale również wewnętrznymi granicami” – tłum. S.P.

⁷¹ Ibidem, s. 12: „kosmopolityczna bezkresność romantyków przekształca się w państwowo-narodową bezkresność” – tłum. S.P.

Beskonečnaâ Rossiâ
 Slovno večnost' na zemle!
 Edeš', edeš', edeš', edeš',
 Dni i vërsty nipočëm!
 Tonut vremâ i prostranstvo
 V neob"âtnosti tvoej.
 Step' široko na prostore
 Poperëk i vdol' ležit,
 Slovno ognennoe more
 Znoem pyšet i palit.
 Cepeneet vozduh sžatyj,
 Ne pahnët na dušnyj den'
 S neba veterok krylatyj,
 Ni prohladnoj tučki ten'.
 Nebesa, kak kupol mednyj,
 Raskalilis'. Step' gola;
 Koe-gde pred hatoj bednoj
 Sohnet bednaâ vetla.
 [...]

Pusto vsë, odnoobrazno,
 Slovno zamer žizni duh;
 Mysl' i čuvstvo dremlût prazdno,
 Golodaût vzor i sluh.
 Grustno! No ty grusti ètoj
 Ne poroč' i ne zloslov':
 Ot neë v duše sogretoj
 Svâto teplitsâ lûbov'.
 Step'i golye, nemye,
 Vsë že vam i pesn' i čest'!
 Vsë vy – matuška Rossiâ,
 Kakova ona ni est'!⁷²

⁷² P.A. Vâzemsij, *Stihotvorenâ. Kniga vtoraâ*. Moskva 2012, s. 116-118:

Nieskończona Rosja
 Niczym wieczność na ziemi!
 Jedziesz, jedziesz, jedziesz, jedziesz
 Dni i wiorsty nic nie znaczą!
 W bezmiarze twoim tonie czas i przestrzeń.

Step szeroko na przestworzach
 Leży w poprzek oraz wzdłuż
 Jak ogniste morze
 Bucha i pali żarem.

Sztynnieje powietrze sprężone,
 Nie powieje na duszny dzień
 Z nieba wiatr skrzydlaty,
 Ani chłodnej chmurki cień.

Niebiosa jak kopała miedziana
 Rozzarzyły się. Nagi step;

W tym wierszu nie ma romantycznej wzniosłości, lecz afirmacja nieskończonej pustki, która pochłonęła czas i przestrzeń. Pustka, nicność jako podstawowa cecha Rosji budzi w podmiocie lirycznym jednocześnie smutek, uczucie przerażenia i umiłowanie ojczyzny. Ten byt w nie-byciu wydaje się największą zagadką kraju. U Wiaziemskiego ważnym elementem obrazu stepu jest ogień, który pełni dwojaką funkcję – pozbawia step życia i pozwala zaistnieć. Motyw ognia pojawia się również w opisach stepów u Zana:

Wieczorem miałem znowu bardzo piękny widok step zapalonych. Po górach chodzi wężykiem ogień, tworząc różne z płomienia figury, już jako ogrodzenia, już jak rzędy lamp, już jakby obozy rozłożone. Z drugiej strony światło ciche, z za gór pokazując się, oświeca je w ciemnej nocy i świtania czyni widok. Przestrzeń między górami łączy się palącą rzeką. Dym tworzy swoje góry i ciemnym wąwozem oddziela się od góry ciemno oświeconej a sprawiedliwej⁷³.

Bezkresną przestrzeń często przeciwstawiano tym mającym granice, na przykład miastom. Takie przeciwstawienie uwidacznia się w listach Zana, który określa step mianem swojej przestrzeni:

Przecież mi z ludźmi żyć ciężko, stałem się nieufny, hardy, drażliwy, uporny, zacięty. Trzeba szczególnego człowieka, który by mnie umiał dogodzić. Dlatego wolę być jeden, z dziećmi, lub z roślinami w stepach; tam jestem w swojej sferze⁷⁴.

Natomiast Orenburg występuje w tym kontekście w roli drugiego członku opozycji jako przestrzeń obca i złowroga, znenawidzona przez zesłańca:

Jeszcze nie ma pięciu dni jakem przybył do Orenburga, a już mię na nowo tęsknota i uciskanie głowy i piersi trapić zaczyna. Niczemu bardziej nie przypisuję tego

Gdzieniedzie przed ubogą chatą
 Schnie uboga wierzba.
 [...]

 Puste wszystko, jednostajne,
 Jakby zastygł życia duch,
 Myśl i czucie drzemią próżno,
 Głodują wzrok i słuch.

 Smutno! Ale tego smutku
 Nie szkaluj i nie oczerniaj.
 Od niego w duszy rozgrzanej
 Święcie tli się miłość.

 Step y nagie, nieme.
 Mimo wszystko: pieśń i cześć!
 Wszystkie wy – mateczka – Rosja
 Jaka by ona nie była!
 – tłum. S.P.

⁷³ T. Zan, *Z wygnania...*, s. 77.

⁷⁴ *Listy z zesłania. Krąg Tomasza...*, s. 269-270 [Orenburg, List do Adama Mickiewicza i Franciszka Malewskiego z dnia 12 grudnia 1828].

tylko położeniu i klimatowi miasta, a miasta tyle dla mnie smutnych i przykrych wrażeń pełnego⁷⁵.

Orenburg to miasto wypełnione przykrymi doświadczeniami, wspomnieniami, wrażeniami, tymczasem „stopy bez granic usposabiają do pewnego przyjemnego rozwiania się”⁷⁶. Ta przestrzeń w swej istocie jest pusta, co pozwala ją uzupełnić czymś swoim, na przykład swoją wyobraźnią: „[...] a te stopy nieprzejrzane pozwalają się zaludnić tworam i wieku, fantazyi, oświaty, natury i kraju na koniec własnego”⁷⁷.

Przeciwstawienie „przestrzeń stepu” – „przestrzeń miasta” znajduje swój wyraz w *Wycieczce w stopy kirgizkie odbytej w 1834 roku* autorstwa Adama Suzina, przyjaciela Zana. Dla Suzina wyprawa w stopy to nie tylko możliwość poprawienia zrujnowanego zdrowia, lecz także swoisty świat odmienny od zamkniętych w swoich granicach miast:

Kilkoletnie doświadczenie przekonało mię bowiem, iż w Orenburgu można stracić lecz nie odzyskać zdrowie. Kumys i stepowe życie zdawały się jedynym środkiem którego chciałem koniecznie spróbować. Zresztą jeżeli już przyszła pora umierać, to wolałem zakończyć to pełne męki życie w stepach, na łonie czystej natury, opodal od tych pół-cywilizowanych ludzi, z którymi obcowanie dla prostego i otwartego charakteru, tak trudne i przykre⁷⁸.

Dla Suzina istotnym elementem obrazu stepu są Kirgizi, którzy zajmują ambiwalentną pozycję przestrzenną. Z jednej strony stanowi to przykład bezdomności – brak domu, stałego miejsca zamieszkania określa ich pozycję egzystencjalną. Z drugiej zaś strony step jest ich bezkresnym, monotonnym domem. Koczownicze plemiona nadają ruch i życie stepom, są tworam tej przestrzeni i elementem krajobrazu stepowego:

Siedziałem sam jeden, podglądając na to opustoszałe miejsce i na ożywione dookoła stopy, którym ukośne wschodzącego słońca promienie przydawały powabu. Rzędy obładowanych wielbłądów posuwały się z wolna jedne za drugimi; obok nich kobiety w różnokolorowym stroju, na koniach; tu i ówdzie grupy jeźdźców, przebiegających z miejsca na miejsce, bez celu, tak jak bez celu zdaje się być całe życie Kirgiza; do koła ciągnące się trzody, i rżące, i ryczące, i beczące; wszystko to rozsypało po stepie jak okiem zajrzeć; i ozłoczone promieniami podnoszącego się wspaniałe słońca, wcale zajmujący czyniło widok⁷⁹.

Odmienność tych narodów ukazuje się na kilku płaszczyznach (religia, tradycje, kultura, wygląd zewnętrzny, relacje między płciami), a także w odbiorze kategorii czasoprzestrzennych. Kirgizi fizycznie pomniejszają przestrzeń, postrzegając ją w swoisty sposób:

⁷⁵ Ibidem, s. 361-362 [Orenburg, List do Karola Chodkiewicza z dnia 24 października 1832].

⁷⁶ Ibidem, s. 355 [Samara, List do Karola Chodkiewicza z dnia 7 czerwca 1832].

⁷⁷ Ibidem, s. 371 [Orenburg, List do Karola Chodkiewicza, jesienią 1833].

⁷⁸ Ibidem, s. 539 [Wycieczka w stopy kirgizkie odbyta w 1834 toku].

⁷⁹ Ibidem, s. 546 [Wycieczka w stopy kirgizkie odbyta w 1834 toku].

W ogólności trudno się od Kirgiza dowiedzieć o odległości, równie jak trudno dowiedzieć się o czasie. Kiedy powie, iż wiorst piętnaście, to śmiało liczyć można we troje, jeżeli nie więcej; dlatego chcąc się dowiedzieć od nich o odległości, lepiej pytać się w jakim czasie i w jakim biegu ją przebyć można, i tak nawet rzadko który opowie⁸⁰.

O inności mieszkańców tutejszych ziem pisze również Zan. Widząc podczas jednej z podróży opuszczony cmentarz podkreśla on, że ci ludzie żyją tylko dniem dzisiejszym. Nie myślą ani o przeszłości, ani o przyszłości. Koczownicy prawie nie zostawiają śladów w przestrzeni, dlatego wydaje się ona bezлюдna i pusta. Natomiast ludzie noszą w sobie jej znaki, utożsamiają się z nią:

Przejechawszy złotodajne doliny Miaskie i grzędę gór Ilmeńskich, wjeżdżasz razem na równiny nieprzejrane, stąd ciekawe, że na przygórnym płaszczynie zawierają wklęsłości ogromne, wypełnione czystymi, a najczęściej słono-gorkawymi wodami. Równiny jednostajnością swoich jezior i gajów tak nudne, jak charakter człowieka, którego początki i końce myśli i uczuć widoczne, ograniczone⁸¹.

Zanowi podoba się obcowanie z koczownikami. Przez obserwowanie ich zachowań i udział w codziennym życiu zesłańców poznaje mentalność syberyjskich ludów. Jednocześnie Zan i Suzin odczuwają swoją wyższość w stosunku do „pół-dzikich” azjatyckich plemion, które w intencji Imperium Rosyjskiego muszą zmieszać się z czasem z cywilizowanymi Europejczykami. Warto zaznaczyć, że polscy zesłańcy podobnie jak Rosjanie w momencie kolonialnego spotkania orientalizują tubylców, podkreślając ich egzotykę i niższość wobec cywilizacji europejskiej. Jednak w odróżnieniu od Rosjan Polacy traktowali te ludy w bardziej przychylny sposób. Oprócz różnic kulturowych podkreślali ich wartość jako źródła wiedzy historycznej, którą można byłoby wykorzystać znając lokalne języki. Opisy kontaktów z Baszkirami, Kirgizami i innymi rdzennymi mieszkańcami stanowiły fundament wiedzy o *Innym* i o sobie.

Zanowi szczególnie imponowali Kirgizi, od których nieraz zaznał gościnności, był częstowany kumysem i koniną, traktowany przez nich z wielkim szacunkiem. „Taszkaragan” („opatrywacz kamieni”) mówili na niego Kirgizi, podkreślając, jakim szlachetnym zajęciem się on poświęca, żeby uzyskać uznanie cara. W świadomości azjatyckich plemion polscy zesłańcy byli wpisani w paradygmat rosyjskiej władzy, występowali w roli kolonizatorów. Oto jeden z opisów Zana, który ukazuje najpierw podstawowe charakterystyki Kirgizów, a potem siebie w ich odbiorze:

Jest to naród w epoce młodocianego bytu i posiada przymioty baraku, konia i wielbłąda; stada które pasie i którym się żywi; zapalczywy i lękliwy, wytrzymały i łatwo-wierny, władzę szanujący i chciwy, zabobny i próżniacko-leniwy. Żyją ma wyobraźnię, ale nie zapędną. Wielu chłopców i dziewczyn posiada zdolność improwizowania. Taką pieśnią Ulemezy Juzup mnie uczył: „Dziwo niesłychane zjawilo się w stepach naszym! Taszkaragan zasłużą się carowi: w kamieniu szuka złota. Jak nie opiewać takiej

⁸⁰ Ibidem, s. 551-552 [Wycieczka w stepy kirgizkie odbyta w 1834 roku].

⁸¹ Ibidem, s. 352 [Wierchnouralsk, List do Karola Chodkiewicza z dnia 13 października 1831].

gorliwości i takiej sztuki? Taszkaragan wynajduje złoto, o którym nawet błogosławieni nasi nie wiedzieli. Car będzie zadowolony, a święci nasi wezmą go pod pachy i wyniosą do góry⁸².

Nie znając dobrze języka, Zan znajduje inny sposób, by spojrzeć na świat oczyma ludów syberyjskich, dlatego tak ważne stają się dla niego górskie i stepowe pejzaże:

Wiele teraz zebrałem wiadomości dotyczących się ich historii, przeniknąłem się ich obyczajami i charakterem wynikającym z ich pasterskiego życia. Napawałem się obszernymi widokami gór ich i stepów, z tysiąca ich strumieni piłem wody, kąpałem się w ich rzekach, rozmawiałem z ich ptastwem, dojeżdżałem ich rumaków i skakunów, doznawałem gościnności w ich kibitkach, sypiałem na ich koszmach, doświadczałem ich łuku, z garści ich jadałem biszbarmak, wytuczyłem się ich kumysem⁸³.

Z jednej strony wyprawy w stepy przynoszą ulgę i pocieszenie. Wiążą się z oczyszczeniem, które następuje poprzez kontakt z naturą i przestrzenią. Będąc sposobem regeneracji wewnętrznej w warunkach wygnania, umożliwiają Zanowi powrót do ludzi. Z drugiej strony krajobrazy syberyjskie zacierają wspomnienia o rodzinnych stronach. W liście do Marii Puttkamerowej z 1830 roku Zan z goryczą zauważa: „[...] pozycje miejsc po którychśmy hasali znikły, czy się zaćmiły baszkirskimi góry, kirgizkajzackimi stepami⁸⁴. Bez względu na moc oddziaływania rosyjskich przestrzeni filomata troskliwie przechowuje w pamięci obraz ojczyzny, który pozostaje dla niego najważniejszy:

Piękne jest tu słońce, ale jest i piękniejsze. Piękny jest tu miesiąc, ale jest i piękniejszy. Droższa jest ziemia nad tę, co daje złoto i srebro. O lubości duszy mojej, rzuc na mnie kraniec pokrywy swojej, a ja powiem ci na ucho..., nad rodzinną krainą nic miłszego nie ma⁸⁵.

Nie da się zaprzeczyć, że Zan wchłania krajobrazy rosyjskie, przepuszcza je przez pryzmat własnej osobowości, co powoduje stopniowe zmiany w kształtowaniu się jego tożsamości:

Odtąd stałem się odludniejszy, moje chodzenie nie myślane, nigdzie spoczynienia; dwie tylko dnia przemiany, jakiś wieczór, jakaś noc. Czarnobrody, ze strzelbą, w gęszczy lasu przeląkłem drwacza, straszylem dzieci, dałem początek powieściom o marze na ulu nad mogiłami siedzącej, o dywie pod mostem, lub na drodze różnie pomagającym przygodzie podróżnego lub włóczęgi Baszkira. Ani śłota, ani chłód, ani żadne przemiany pogody, żadne zawady nie przeszkadzały mojemu błąkaniu się⁸⁶.

⁸² Ibidem, s. 386 [Orenburg, List do Karola Chodkiewicza z dnia 18 grudnia 1834].

⁸³ Ibidem, s. 277 [Orenburg, List do Marii Puttkamerowej, listopad 1830].

⁸⁴ Ibidem.

⁸⁵ Ibidem, s. 384 [Orenburg, List do Karola Chodkiewicza z dnia 11 września 1834].

⁸⁶ Ibidem, s. 268 [Orenburg, List do Adama Mickiewicza i Franciszka Malewskiego z dnia 12 grudnia 1828].

Tomasz Zan systematycznie notuje zmiany, które w nim z czasem zachodzą: „[...] bo my sobie obcy, chociaż swoich poznajemy i jeszcze mówią rodowitą przemawiamy, niedługo zapomnimy, już dziś siebie nie poznajem”⁸⁷. Sfera „swojego” zostaje nieruchoma w przeszłości, natomiast sfera „obcego” jest cały czas aktywna, tworzy hybrydowość podmiotu. Nawet język polski jako wyznacznik tożsamościowy po upływie czasu traci swoją energię:

Nad to w życiu odosobnionem na wygnaniu, język nasz stracił promienistość i ciepło, którą mu nadaje użycie w kraju wśród miłości namiętności rodzeństwa i patriotyzmu. Język ten musi być wypadkiem tylko natury umysłu i mowy naszej, także zwyczaj narodowy lub całe zniknął z pamięci, lub ograniczył się do czasów młodości i szkolnych stosunków naszych. Nie mamy ksiąg złotego czasu literatury naszej⁸⁸.

Życie w Orenburgu, wyprawy w góry i stepy oraz kilka lat spędzonych w Petersburgu wpłynęły na kształtowanie się złożonej tożsamości Tomasza Zana. Nawet po powrocie do domu cały czas jest on niepewny co do swojego statusu ontologicznego. W 1855 roku w liście do Justyny Świętorzeckiej postawił retoryczne pytanie:

Więzień nad Wilią, tułacz nad Uralem, ubogi i cierpiący nad Newą, chory nad Niemnem, urzędnik nad Dźwiną – nie przytuliła mnie przyjaźń na Litwie, górnictwo na Żmudzi, powinowactwo i drużba uczona na Czarnej, obywatelstwo i pobożność nad Dnieprem na Białej Rusi, i póki żyję mam byćże wygnańcem i pielgrzymem?⁸⁹

Rosja i jej mieszkańcy, szczególnie ludy koczownicze, z którymi Zan utożsamiał się bardziej niż z Rosjanami, na zawsze zostawiły ślad w pejzażu jego duszy. Wróciwszy do ojczyzny, nie odzyskał on domu, który został w filomackiej przeszłości, stąd podkreślanie swojej bezdomności, braku miejsca na Ziemi. A jednak miejsce wygnania było nie tylko przestrzenną traumą, lecz także miejscem inicjacji, odrodzenia i powstania nowej osobowości. Zbigniew Wójcik uwzględnił ten aspekt w swoich pracach o zesłańcach:

To właśnie tam wykazali się ogromną siłą woli, dzięki której – niemal jako samoucy – w ciężkich warunkach materialnych doszli do nienotowanych w skali światowej osiągnięć badawczych. Czym byliby, gdyby pozostali w kraju? Zan może pisałby mierne wiersze, Czernski byłby dobrym gospodarzem, jakich wielu, a Czekanowski co najwyżej wykładowcą w jakimś podrzędnym uniwersytecie lub nauczycielem szkoły średniej. Syberia była dla nich – i w ogóle dla zdolniejszych przyrodników – nie tylko miejscem katorgi i zesłania, ale także terenem o fascynującej przyrodzie. Dzięki hartowi i ogromnemu zaangażowaniu się w pracę dla nieznanego regionu mogli w sposób maksymalny i w stosunkowo krótkim czasie dokonać odkryć na nie notowaną dotąd skalę⁹⁰.

⁸⁷ Ibidem, s. 258 [Orenburg, List do Adama Suzina z dnia 12 października 1826].

⁸⁸ Ibidem, s. 395 [Orenburg, List do Karola Chodkiewicza z dnia 3 listopada 1835].

⁸⁹ Ibidem, s. 346 [Kochaczyn, List do Justyny Świętorzeckiej z dnia 22 grudnia 1854].

⁹⁰ Z. Wójcik, *Aleksander Czekanowski. Szkice o ludziach, nauce i przygodzie na Syberii*. Lublin 1982, s. 13.

Podsumowując, na podstawie korespondencji zesłańczej Tomasza Zana oraz jego wspomnień zawartych w dzienniku *Z wygnania*, przytaczając kontekstowo relacje z podróży Adama Suzina, podjęłam próbę analizy przestrzeni Uralu i Syberii, a także podmiotowości zesłańca – kluczowych pojęć w świetle krytyki postkolonialnej. Przestrzeń w tekstach Zana ukazuje się w trzech podstawowych dla niego toposach wartościowanych za pomocą opozycji „swój – obcy”: Orenburga, gór i stepów.

Miasto przedstawione jest jako wyraz podstawowych idei Imperium Rosyjskiego – zamknięta kolonia, wojskowa osada, narzędzie polityki kolonialnej, dążącej do podbojów nowych obszarów Azji Środkowej. Orenburg jest projekcją Cesarstwa, dlatego Zan i Suzin tak mało uwagi poświęcają opisom miejskim, skupiając się na innej twarzy Rosji. Kreowaniu przestrzeni urbanistycznej towarzyszą motywy samotności, obcości, ruin, wegetacji, zamknięcia i uwięzienia.

Reprezentacjom przestrzeni miejskiej Zan przeciwstawia obrazy gór i stepów, z którymi zesłaniec się utożsamia i które dookreślają jego podmiotowość. W przypadku filomaty chodzi o rodzaj duchowionego przeżycia przestrzeni, świadomie kształtowanej ze względu na potrzebę zakorzenienia się i oczyszczenia od negatywnych emocji. Przestrzeń pozwala mu wyjść poza politykę i dyskurs władzy.

Wrodzona wrażliwość i wnikliwość sprzyjały rozwojowi Zana jako badacza. Jego obserwacje i uwagi dotyczące Uralu antycypują geopoetyckie strategie opisu tych terenów w pracach rosyjskich badaczy. Opisując góry uralskie Zan konceptualizuje semantykę „wnętrza”, „granicy”, „liminalności”. Często mówi o sobie posługując się kodem tellurycznym, stąd powtarzający się motyw kamienia i związana z nim metaforyka. Topos równiny/stepu odwołuje do stereotypowych wyobrażeń o Rosji jako przestrzeni bezkresnej i pustej. Krajobraz Imperium to nieskończony step pochłaniający wszystko dookoła.

Zan zakłada, że miejsce kształtuje tożsamość, odtwarza on ten mechanizm na przykładzie ludów syberyjskich. Przez kontakty z *Innym* (Rosjanami i azjatyckimi plemionami), uchwycenie różnic i podobieństw zesłaniec poznawał Rosję i samego siebie. Obraz Rosjanina jest raczej pozbawiony negatywnych konotacji. Podobnie jak Mickiewicz Zan znalazł bowiem w Rosji serdecznych przyjaciół. Obraz ten ma jednak tendencję do rozdawania się. Czasami na zesłańca spogląda kolonizator, częściej natomiast podporządkowany, cierpiący Rosjanin – ofiara dręczącej ojczyzny.

Ambiwalentna jest również pozycja Tomasza Zana, który z jednej strony czuje się pokrzywdzony i skolonizowany, zaś z drugiej sam jest postrzegany przez autochtonów jako kolonizator. Zan uważał się za cywilizowanego Europejczyka i odczuwał swoją wyższość kulturową w stosunku do Rosjan, a szczególnie do barbarzyńskich ludów syberyjskich, których darzył większą sympatią. Jednocześnie, co było typowe dla jego epoki, ludy te orientalizował. Poczucie własnej wyższości nie uratowało go jednak od działania mechanizmu kolonialnej mimikry, natomiast pozwoliło kontynuować dążenia moralne i zachować duch patriotyczny. Dziennik *Z wygnania* oraz korespondencja Zana to geograficzno-patriotyczny autoportret filomaty na tle kilku oblicz Rosji.

Bibliografia

- Abašev V.V., *Geopoetičeskij podhod k izučeniû istorii literatury Urala*. W: idem, *Russkaâ literatura Urala. Problemy geopoetiki*. Perm' 2012
- Ageev A.D., *Sibir' i amerikanskij Zapad: dviženie frontirov*. Moskva 2005
- Bassin M., *Rossiâ meždû Evropoj i Aziej. Ideologičeskoe konstruirovanie geografičeskogo prostranstva*. W: „Polit.ru”, 12.04.2005. polit.ru/article/2005/04/12/bassin/ (dostęp: 2.12.2014)
- Bierdiajew M., *O władzy przestrzeni nad duszą rosyjską*, tłum. E. Matuszczyk. W: *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX i pierwszej połowy XX wieku*. Część pierwsza, red. L. Kiejzik. Łódź 2001
- Borowczyk J., *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823-1824. Historia śledztwa przeciw uczestnikom konspiracji studenckich i młodzieżowych w Wilnie oraz w Wileńskim Okręgu Naukowym*. Poznań 2003
- Borowczyk J., *Zesłane pokolenie. Filomaci w Rosji (1824-1870)*. Poznań 2014
- Chrostek M., *Syberyjskie losy bohaterów III części „Dziadów”*. W: *Adam Mickiewicz. Dwa wieki kultury polskiej*, red. K. Maciąg, M. Stanisław. Rzeszów 2007
- Czaadajew P., *Apologia obłąkanego*, tłum. J. Dobieszewski. W: *Wokół słowianofilstwa*, red. J. Dobieszewski. Warszawa 1998
- Dunajówna M., *Wstęp*. W: T. Zan, *Z wygnania. Dziennik z lat 1824-1832*. Wilno 1929
- Ėtkind A., *Vnutrennââ kolonizaciâ. Imperskij opyt Rossii*, tłum. V. Makarov. Moskva 2013
- Fedotov F.P., *Stepnoe prostranstvo v russkoj literature*. W: *Gorod, usad'ba, dom v literature*, red. A.G. Prokof'ev, O.M. Skibin, V.Û. Prokof'ev. Orenburg 2004
- Fiut A., *Spotkania z innym*. Kraków 2006
- Frontir v istorii Sibiri i Severnoj Ameriki v XVII-XX vv.*, red. D.Â. Rezun. Novosibirsk 2003
- Gawrycki M.F., Szeptycki A., *Podporządkowanie – niedorozwój – wyobcowanie. Postkolonializm a stosunki międzynarodowe*. Warszawa 2011
- Janik M., *Dzieje Polaków na Syberii*. Kraków 1928
- Janion M., *Jan Witkiewicz – jedyny prawdziwy Wallenrod*. W: eadem, *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*. Warszawa 1990
- Kuczyński A., *Syberia. Cztery lata polskiej diaspory*. Kraków 2007
- Lech Z., *Syberia Polską pachnąca*. Warszawa 2002
- Librowicz Z., *Polacy w Syberii*. Kraków 1884
- Listy z zesłania. Krąg Onufrego Pietraszkiewicza i Cypriana Daszkiewicza*, red. Z. Sudolski. Warszawa 1997
- Listy z zesłania. Krąg Tomasza Zana, Jana Czeczota i Adama Suzina*, t. 2, red. Z. Sudolski. Warszawa 1999
- Loomba A., *Kolonializm / Postkolonializm*, tłum. N. Bloch. Poznań 2011
- Mickiewicz A., *Listy. Część I. Od roku 1817 do roku 1831*, red. S. Pigoń. Kraków 1953
- Mickiewicz A., *Wiersze*, red. Cz. Zgorzelski. Warszawa 1993
- Orłowska S., *Tomasz Zan*. Pruszków 2011
- Pigoń S., *Głosy z przed wieku. Szkice z dziejów procesu filareckiego*. Wilno 1924
- Polscy badacze Syberii*, red. J. Arvaniti. Warszawa 2008
- Ročko A., *Obraz Syberii w XVIII-wiecznych tekstach wspomnieniowych*. W: *Wyobrażenia epok dawnych. Obrazy – tematy – idee*, red. J.K. Goliński. Bydgoszcz 2001
- Said E., *Kultura i imperializm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska. Kraków 2009

- Sudolski Z., *Filomaci na zesłaniu*. W: *Listy z zesłania. Krąg Onufrego Pietraszkiwicza i Cypriana Daszkiewicza*, red. Z. Sudolski. Warszawa 1997
- Sudolski Z., *Tomasz Zan – „wygnaniec i pielgrzym”*. W: *Listy z zesłania. Krąg Tomasza Zana, Jana Czeczota i Adama Suzina*, t. 2, red. Z. Sudolski. Warszawa 1999
- Thompson E.M., *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, tłum. A. Sierszulska. Kraków 2000
- Tichomirowa W., *Literatury łagrowej obszary nieodśłonięte. Kulturowe oblicza Innego*. „Teksty Drugie” 2008, nr 4
- Trojanowiczowa Z., *Sybir romantyków*. Poznań 1993
- Vâzemszkiĭ P.A., *Stihotvorenîa. Kniga vtoraâ*. Moskwa 2012
- Witkowska A., *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*. Warszawa 1962
- Wójcik Z., *Aleksander Czekanowski. Szkice o ludziach, nauce i przygodzie na Syberii*. Lublin 1982
- Zan T., *Z wygnania. Dziennik z lat 1824-1832*, wyd. M. Dunajówna. Wilno 1929

Summary

The author of this article makes an attempt at analysing the space of the Ural Mountains and Siberia and the identity of an exile, based on exile correspondence of Tomasz Zan and his memories described in his diary from exile. The article is focused on three representations of space mentioned in Zan's reports – Orenburg, mountains and steppes, constructed based on the “one's own – foreign” dichotomy. Orenburg as a projection of an empire and one of tools of colonial policy used by Russia is juxtaposed with the image of the mountains and steppes, which the exiled person identifies with and which specify his subjectivity. The article also discusses the issues connected with the complicated “me – different”, “colonizing – colonized” relations, on the example of Zan's contact with Russians and Asian tribes.

Biogram

Svetlana Pavlenko – absolwentka filologii rosyjskiej i dziennikarstwa Syberyjskiego Uniwersytetu Federalnego, literaturoznawca, obecnie słuchaczka Filologicznych Studiów Doktoranckich na Uniwersytecie Gdańskim. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się głównie wokół zagadnień związanych z przestrzenią, geopoetyką i komparatyką. Publikowała artykuły zarówno w Rosji (*Topos Varšavy v avtorskoj mifologii Tadeusza Konwickiego (na materiale romana «Mała apokalipsa»*). „Almanach Polski” 2008, nr 2, s. 51-54; *Fotografičeskoe izobrażenie kak sposob konstruirovaniâ dejstvitel'nosti (na materiale proizvedenij S. Chwina, P. Huelle i G. Grassa)*. „Siberia Lingua” 2010, nr 1, s. 86-99), jak i w Polsce (*Moskwa-Petersburg. Obrazy dwóch stolic w filomackiej korespondencji zesłańczej (na wybranych przykładach)* – w druku, ukaze się w tomie pokonferencyjnym konferencji pt. *Między rusofobią a rusofilią. Poglądy, postawy i realizacje w literaturze polskiej od XIX do XXI wieku*).

svetlana.pavlenko@onet.pl

